

A black and white portrait of a man with dark, wavy hair, wearing a suit jacket, white shirt, and dark tie. He is looking slightly to the left of the camera with a neutral expression. The background is a plain, light color.

Różewicz

Wiersze tematyczne

Różewicz

Wiersze tematyczne



Recytowane przez: KJ

Poezja i muzyka Tom 16.

Gdańsk 2015

Spis treści

Całość



Wstęp










Część I. O wojnie



1. Ocalony 
2. Jak dobrze 
3. Rzeź chłopców 
4. Chaskiel 
5. Dola 
6. Martwy owoc 
7. Dezerterzy 
8. Maska 
9. Świadek 






Część II. O poezji



10. moja poezja 
11. poezja nie zawsze 
12. próbowałem sobie przypomnieć 
13. poeta w czasie pisania 
14. próbuje 
15. o pewnych właściwościach poezji 
16. Szkic do erotyku współczesnego 
17. teraz 
18. Na odejście poety i pociągu osobowego 

Część III. O domu rodzinnym, rodzicach, dzieciństwie i młodości



19. Kasztan 
20. Ojciec 
21. Krzyknąłem na nią 
22. Ale kto zobaczy 
23. Zasłony 

Wstęp

Różewicz jest drugim (po Herbercie) poetą, który doczekał się dyptyku. Jestem zafascynowany prostotą i trafnością jego wierszy.

Przez jakiś czas zastanawiałem się, czy zajmować się jeszcze wierszami o wojnie. Wziąłem je jednak (**Część I**), a potem przy ich nagrywaniu płakałem, co przecież nie zdarza mi się przy poezji często. Trudno nie być wrażliwym na okropieństwa wojny, ale wrażliwość Różewicza jest nieporównywalna. W obliczu tego, co się stało podczas II wojny światowej pojęcia filozoficzne, jak dobro, piękno, sprawiedliwość, prawda, męstwo, stają się puste (1) Życie jest jednak silne, a więc się żyje i może dostrzega uroki życia (2), ale jednak skaza jest nie do zatarcia, jeśli tak dobitnie widziało się, jak miłość jest pokonana przez śmierć (9).

Empatia Różewicza rozciąga się w wielu kierunkach i obejmuje dzieci (3), Żyda (4), partyzanta (5), matkę zabitego młodzieńca (6), a w końcu odnotowuje, jak wielka różnica dzieli Polskę i kraje nie tak dotknięte przez wojnę (8).

Wierszem bardzo ważnym dla mnie jest apologia dezertersów (7), która, jak sądzę, nie ma szans znaleźć się w podręcznikach szkolnych uczących patriotyzmu szabelkowego. Jako potencjalny dezerters dołączam do grona czekających na pomnik dezertersów.

Muzyka części I ma za zadanie zrobić z niej reportaż. Jest więc eklektyczna. Nie sposób jednak nie dostrzec, jak wspaniałe są koncert wiolonczelowy Elgara i Rapsodia Góreckiego.

Część II przynosi uspokojenie. Otwiera ją wiersz, który biorę za manifest poetycki Różewicza (10). Manifest skromności, ale zarazem nieuchronności pisania. Zgadzam się ze wszystkimi wierszami zawartymi w tej części. Może tylko nie zgadzam się z tym, że będzie kiedyś pierwszy dzień bez poezji. Jeśli tak jest możliwy, to na pewno po moim trupie.

Muzyka części II jest wyłącznie fortepianowa i składa się z zaskakująco wdzięcznych miniatur Griega oraz z bardziej znanych fragmentów sonat fortepianowych Beethovena.

Część III jest smutna. No bo to, że wyrastamy ze świata dzieciństwa i w końcu musimy go opuścić, jest w sumie smutne. Różewicz z tego pożegnania tworzy film, który mam przed oczyma (19). Portret ojca, który nie był dorobkiewiczem i żył lekko, z dnia na dzień (20), jest w gruncie rzeczy portretem mojego ojca. Gdy tego portretu słucham, to moja krytyka życia hedonistycznego słabnie.

Zdecydowanie smutniejsze, o ile nie wręcz przygnębiające jest wspomnienie chorującej, bliskiej już śmierci matki (21 i 22). Gdy już Różewiczowi odeszła, nie może pozbyć się wspomnienia o jakimś nerwowym wobec niej zachowaniu, ani pamięci jej szpitalnego, jakże pomniejszającego, widoku.

Kończymy raczej pesymistycznie, dostrzeżeniem, że życie zdziera kolejne zasłony, za którymi spodziewaliśmy się dostać dużo (23). Co zostaje po ich zdarciu? Na szczęście, dla mnie zostaje dużo. Dlatego piszę to, co tu piszę.

Muzyka części III to niespodziewane połączenie nostalgicznych mazurków Chopina z bodaj najjaśniejszym Requiem w dziejach muzyki.

Część I

O wojnie



1. Ocalony



Mam dwadzieścia cztery lata
ocalałem
prowadzony na rzeź.

To są nazwy puste i jednoznaczne:
człowiek i zwierzę
miłość i nienawiść
wróg i przyjaciel
ciemność i światło.

Człowieka tak się zabija jak zwierzę
widziałem:
furgony porąbanych ludzi
którzy nie zostaną zbawieni.

Pojęcia są tylko wyrazami:
cnota i występpek
prawda i kłamstwo
piękno i brzydota
męstwo i tchórzostwo.

Jednako waży cnota i występpek
widziałem:
człowieka który był jeden
występny i cnotliwy.

Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok słuch i mowę
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia
niech oddzieli światło od ciemności.

Mam dwadzieścia cztery lata
ocalałem
prowadzony na rzeź.

muzyka: nieznana

Komentarz

Na pierwszy rzut myśli trudno wyobrazić sobie, jak można dojść do jakiejś tam równowagi, gdy widziało się furgony porąbanych ludzi. Siła przetrwania, instynkt samozachowawczy jednak wygrywa. Dzięki temu możemy przejść do kolejnego wiersza.

2. Jak dobrze



Jak dobrze mogę zbierać
jagody w lesie
myślałem
nie ma lasu i jagód.

Jak dobrze mogę leżeć
w cieniu drzewa
myślałem drzewa
już nie dają cienia.

Jak dobrze Jestem z tobą
tak mi serce bije
myślałem człowiek
nie ma serca.

muzyka: Edward Elgar, Koncert wiolonczelowy cz. I
Jacqueline du Prè, John Barbirolli

Komentarz

Gdy Zbyszek był mały, byliśmy na wczasach koło Studzienic w okolicach Bytowa. Zaprzyjaźniliśmy się tam z wiekową profesorką matematyki z Uniwersytetu Wrocławskiego, która doświadczyła obozu niemieckiego i dlatego wie, jak należy cieszyć się tym, co nas otacza.

3. Rzeź chłopców



Dzieci wołały: "Mamusiu!
ja przecież byłem grzeczny!
Ciemno! Ciemno!"

Widzicie ich Idą na dno
Widzicie małe stopy
poszli na dno Czy widzicie
ten ślad
drobne nóżki tu i tam

w kieszeniach pełno
sznurków i kamyków
i małe koniki z drutu

Wielka równina zamknięta
jak figura geometryczna
i drzewo z czarnego dymu
pionowe
martwe drzewo
bez gwiazdy w koronie.

muzyka: Mark Eliyahu, Chant To The Observer In Sunset

Komentarz

Płakałem, nagrywając ten wiersz.

Nie przekonują mnie żadne wyjaśnienia, dlaczego Niemcy, naród o tak wielkiej kulturze duchowej, mogli czynić takie okrucieństwa. To jest dla mnie niewytłumaczalne.

4. Chaskiel



Bawił się z dziećmi w chowanego
znał wszystkie kąty
kryjówki schowanka
świat był jak kieszeń

tak łatwo się schować
w piwnicy w drwalce na strychu
w cieniu w słońcu
pod mysim liściem łopucha

przyszli Niemcy
z żelaznymi krzyżami
stanęli nad ludźmi
z czarnymi batami

Chaskiel
z dnia na dzień starszy
kurczył się małał
w długiej kapocie ojca
z gwiazdą na rękawie
zbliżał się do grobu

w ten dzień
chciał się ukryć
jak świerszczyk w szparce
żeby nikt się nie gniewał
że jest na świecie
nie oddychał

wszystkie dobre kryjówki
się otwierały
wszystkie kąciki
wszystkie schowanka
śmierci go wydały

leżał jak robak
na wierzchu muru twardego

morze czerwone
schowało go

muzyka: Piris Eliyahu, Prayer

Komentarz

Jacy jesteśmy bezbronni. A jak empatyczny jest Różewicz. No i co tu więcej dodawać.

5. Dola



Leżał nagi partyzant
śpiewały ptaki
i mrówki wędrowały
po woskowych dłoniach

zakazali żandarmi
pod karą pogrzebać
niech tak gnije
ścierwo bandyty
ziemia ojczysta
uległa poruszona
jasną głowę przygarnęła
i wklęsa

leżał pod lasem cicho
jakby pił z źródelka wodę
pochylony nad
swoją dolą
dołem.

muzyka: Dziś do ciebie przyjść nie mogę, pieśń partyzancka, wykonawcy nieznani

Komentarz

Absolutnie nie jestem skłonny chwycić za jakąkolwiek broń. Tym niemniej nie sposób nie pochylić się nad śmiercią kogoś, kto wyrzekł się czarów życia i chwycił za broń w słusznej, jak się wydawało, sprawie. W obliczy tej śmierci kurczy się jakby argument, że może nie warto. No i ta pieśń, która od dawna mnie ujmowała. Jest w niej poezja celna. To, że on użył jakiś tam kawałek ziemi i będzie żyć w kłosach zbóż, dzięki czemu ona może wziąć tak kłos w ręce i w ten sposób się z nim zjednoczyć, jest czymś, co mnie wydaje się ważne.

6. Martwy owoc



Są gruszki złote na talerzu
kwiaty i dwie dziewczyny młode

Na stole fotografia chłopca
jasny i sztywny w czarnym kepi

Dziewczyny mają miękkie wargi
dziewczyny mają słodkie oczy

Przez pokój idzie biedna matka
poprawia fotografię płacze

Gasną na stole złote słońca
i martwy owoc jej żywota.

muzyka: Henryk Mikołaj Górecki, Symfonia pieśni żałosnych, cz. I
Antoni Wit, Zofia Kilanowicz

Komentarz

Znakomity obraz straty. Największej, jaką można sobie wyobrazić. Straty dziecka. Wobec niej soczystość życia, której przejawem są gruszki i wargi dziewcząt, już nie istnieje. Górecki oddał to dobrze.

7. Dezerterzy



ja człowiek
małej wiary
modłę się za spokój
tych dusz śmiertelnych
za cienie
które nie mogą
znaleźć miejsca
wiecznego spoczynku
zabłąkane między pustym niebem
i ziemią ojczyzną

ja człowiek dobrej woli
i małej wiary
czekam na pomnik
nieznanego żołnierza dezertera
ze wszystkich armii
ze wszystkich wojen

pomnik wzniesiony
ukradkiem do nieba
pod ziemią
pomnik wzniesiony oczami
matek żon siostr kochanek

pomnik wzniesiony
ze wstydu rozpaczy strachu
miłości nienawiści
pomnik bez imienia i nazwiska

Odwaga dezertera
jest ciężka do zniesienia
dla bliźnich
kto uciekł z pola chwały
kto uciekł ze szlachtuza
nie znajdzie przebaczenia
u współczesnych
i potomnych

kto uchylił się od zabijania
sam siebie zabił
i pogrzebał żywcem
w niepamięci

uwieczony liściem dębowym
na gałęzi drzewa
albo na latarni
powieszony w kwiecie wieku
dezertier

déserteur
Fahnenflüchtiger
Landesverräter
ucieka do końca świata

2
módlmy się
wierzący w Boga
i wierzący w Nic
za śmiertelne dusze
błąkające się
po polach lasach łąkach
po ulicach miast
po kościołach i cmentarzach
módlmy się za dezerterów
pierwszej i drugiej wojny światowej
wieczne odpoczywanie
racz im dać Panie
Módlmy się za dezerterów
wojen obronnych i napastniczych
wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych
módlmy się za tych co porzucili
znaki mundury
broń i sztandary

„Nie zabijaj”
powiedział Pan
i milczy
„Gott mit uns“
powiedział człowiek
i ruszył na wojnę
z krzyżem
w ręku

Wzywam Was
na Apel Poległych...
Dezerterzy!
Ze wszystkich armii świata!
niech kompania honorowa
odda salwę skierowaną
w wasze serca głowy
zawiązane oczy

niech wasi koledzy
rozstrzelają jeszcze raz
wasze imiona
wasze cienie
pamięć o was

apoteoza wodzów
generałów rzeźników
ludobójców trwa

oni ustanawiają wojnę
i pokój

prawo do życia
prawo do śmierci
a matki rodzą dalej
rodzą bohaterów
rodzą dezertków
rodzą ludzi
biedne ludzkie istoty
jedyne ssaki ubrane
w operetkowe mundury

pod pstryimi sztandarami
szykują się do wojny
do wojny do wojny
szykują się do ostatniego
wystąpienia
w teatrze wojny

a ja czekam
na pomnik nieznanego dezertera
ze wszystkich armii świata

muzyka: Warszawianka, wykonawcy nieznan

Komentarz

Trudno o treść, z którą bardziej bym się identyfikował. Jedyne ssaki ubrane w mundur. Pomnik dezertera. Obawiam się, że z jakichś tam względów taki nigdy i nigdzie nie powstanie. Trudno. Ja ten pomnik mam już w sobie.

8. Maska



Oglądam film o karnawale weneckim
gdzie olbrzymie kukły z potwornymi głowami
śmieją się bezgłośnie od ucha do ucha
i panna zbyt piękna dla mnie który
jestem mieszkańcem małego miasteczka północy
jedzie okrakiem na ichtiosaurze.

Wykopaliska w moim kraju mają małe czarne
głowy zaklejone gipsem okrutne uśmiechy
ale i u nas wiruje pstra karuzela
i dziewczyna w czarnych pończochach wabi
słonia dwa lwy niebieskie z malinowym jęzorem
i łapie w locie obrączkę ślubną,

Ciała nasze krnąbrne i nieskore do żałoby
nasze podniebienia smakują leguminę
popraw papierowe wstęgi i wieńce
pochyl się tak: biodro niech dotyka biodra
twoje uda są żywe uciekajmy uciekajmy.

muzyka: Edward Elgar, Koncert wiolonczelowy cz. III
Jacqueline du Prè, John Barbirolli

Komentarz

Rozbieżności. Między Polską a światem, w którym nie zaistniały tak silnie okrucieństwa wojny.
Między cielesnym a duchowym. Żałoba pod naporem życia ustępuje.

9. Świadek



Ty wiesz że jestem
ale nie wchodź nagle
do mego pokoju

mogłabyś zobaczyć
jak milczę
nad białą kartą

Czy można pisać
o miłości
słyszac krzyki
zamordowanych i pohańbionych
czy można pisać
o śmierci
patrzac na twarzyczki
dzieci

Nie wchodź nagle
do mego pokoju

Zobaczysz niemego
i skrepowanego
świadka miłości
którą zwycięża śmierć

muzyka: Edward Elgar, Koncert wiolonczelowy cz. IV
Jacqueline du Prè, John Barbirolli

Komentarz

To wiersz świadczący chyba o tym, że Różewicz nie uwolnił się od przeżyć wojennych. I trudno mu się dziwić. Świadek miłości zwyciężanej przez śmierć.

Część II

O poezji



10. moja poezja



niczego nie tłumaczy
niczego nie wyjaśnia
niczego się nie wyrzeka
nie ogarnia sobą całości
nie spełnia nadziei

nie stwarza nowych reguł gry
nie bierze udziału w zabawie
ma miejsce zakreślone
które musi wypełnić

jeśli nie jest mową ezoteryczną
jeśli nie mówi oryginalnie
jeśli nie zadziwia
widocznie tak trzeba

jest posłuszna własnej konieczności
własnym możliwościom
i ograniczeniom
przegrywa sama ze sobą

nie wchodzi na miejsce innej
i nie może być przez nią zastąpiona
otwarta dla wszystkich
pozbawiona tajemnicy

ma wiele zadań
którym nigdy nie podoła

muzyka: Edward Grieg, Nokturn

Komentarz

Cały Różewicz ze swoją skromnością. Pisał, jak wyglądał. Wiersze nie ezoteryczne, nieepatujące oryginalnością, nieodgrywające roli narzędzia wieszczca. A jakże głębokie. Przeciwiństwo Miłosza.

11. poezja nie zawsze



poezja nie zawsze
przybiera formę
wiersza

po pięćdziesięciu latach
pisania
poezja
może się objawić
poecie
w kształcie drzewa
odlatującego
ptaka
światła

przybiera kształt
ust
gnieździ się w milczeniu

albo żyje w poecie
pozbawiona formy i treści

muzyka: Edward Grieg, Arietta

Komentarz

Jeśli by przyjąć, że istotą poezji jest przekaz krótki, ale głęboki jakiejś wartości, choćby piękna, to drzewo albo lecący ptak są niezprzeczalnie poetyckie. Ale tylko dla tych, którzy na widok takich zjawisk zastygają na chwilę. Ja zastygam, wobec czego w tym sensie i tylko w takim mogę się nazwać poetą. Poetą bez słów.

12. próbowałem sobie przypomnieć



Próbowałem sobie przypomnieć
ten piękny
nie napisany
wiersz

ukształtowany w nocy
prawie dojrzały
zanurzał się
roztapiał w świetle dnia
nie istniał

wiersz był prawdopodobnie
wierszem o sobie samym
jak perła
jest opisem perły
a motyl opisem motyla

chwilami czułem go na języku
i niespokojny czekałem
na przemienienie
w słowo

ten gasnący
w świetle dziennym wiersz
ukrył się w sobie
tylko czasem załśni

ale nie wyciągam go
z ciemnej głębinie
na płaski brzeg
rzeczywistości

muzyka: Edward Grieg, Motyl

Komentarz

Ten wiersz przypomina mi niektóre wiersze Zbyszka, w których wiersze uciekają albo wałęsają się po deptakach i chodnikach, albo w których kartka papieru wchodzi w czynne relacje z poetą. Taka poezja ożywiona. Cudowna, w obydwu znaczeniach tego słowa - jakościowym i genealogicznym.

13. poeta w czasie pisania



Poeta w czasie pisania
to człowiek odwrócony
tyłem do świata
do nieporządku
rzeczywistości

Poeta w czasie pisania
jest bezbronny
łatwo go wtedy zaskoczyć
ośmieszyć przestraszyć

wynurzył się
wyszedł ze świata
zwierzęcego
na wędrownych piaskach
widać ślady jego ptasich
nózek

z oddali dochodzą jeszcze
głosy słowa
ziarnisty śmiech
kobiet

ale nie wolno mu
spojrzeć
za siebie

wyrzucony na powierzchnię
pusty poniewiera się
po mieszkaniu

zakrywa twarz
na której maluje się
zadumienie
błąka uśmiech

jeszcze nie potrafi
odpowiadać
na najprostsze pytania

słyszał
oddech wieczności
przyśpieszony
nieregularny

muzyka: Ludvig van Beethoven, Sonata fortepianowa nr 1 f-moll cz. 2
 Glenn Gould

Komentarz

Można tu skonstruować definicję poety. To osobnik, który nie potrafi odpowiadać na najprostsze pytania, ale słyszy oddech wieczności.

14. próbuje



Czasem poezja
przypomina
rączkę niemowlęcia
chciałaby uchwycić wszystko

Rączka zanurzona
we wszechświecie
próbuje się zamknąć

Próbuje objąć
owoc
jego kształt doskonały
lecz jest słaba
otwarta
i owoc wypada
coraz cięższy większy

muzyka: Ludvig van Beethoven, Sonata fortepianowa nr 2 A-dur cz. 3
 Wilhelm Kempff

Komentarz

Wszechświata nie da się, w gruncie rzeczy, opisać. Poezja, która ma taką pretensję, jest słabsza.

15. o pewnych właściwościach poezji



Na przykład
poezja traci moc
już po północy
trochę zmęczenia
odmienia ją
do niepoznania
zamienia w garść słów
pozbawionych życia
w coś monstrualnego
jak kwiat z papieru
jak miłość z mięsa

poezja traci wzrok
o północy
lub w samo południe
po obiedzie

poezji nie ma
przy narodzinach
i przy śmierci

nie ma poezji
o godzinie (22) 10
(dnia 1 maja) 22 stycznia 1961 r.
nie ma poezji
w człowieku zimnym

i nie ma poezji
w człowieku gorącym
w letnim
w letnim może żyć
rozwijać się

sączy się z pęknięcia
ze skazy

muzyka: Ludwig van Beethoven, Sonata fortepianowa nr 4 Es-dur cz. 3
Wilhelm Kempff

Komentarz

Przypomina mi się wiersz Szymborskiej o duszy, którą się miewa tylko czasami. Pozwoliłem sobie zmienić ten konkretny dzień i godzinę, w której nie było poezji. Ciekawe jest spostrzeżenie, że poezja najlepiej (o ile nie w ogóle) ma się w człowieku chłodnym.. To chyba trafne. Jak i to, że pojawia się najczęściej (o ile nie w ogóle) w pęknięciach i skazach.

16. Szkic do erotyku współczesnego



A przecież biel
najlepiej opisać szarością
ptaka kamieniem
słoneczniki
w grudniu

dawne erotyki
bywały opisami ciała
opisywały to i owo
na przykład rzęsy

a przecież czerwień
powinno opisywać się
szarością słońce deszczem
maki w listopadzie
usta nocą

najplastyczniejszym
opisem chleba
jest opis głodu
jest w nim
wilgotny porowaty ośrodek
ciepłe wnętrze
słoneczniki w nocy
piersi brzuch uda Kybele

źródlanym
przezroczystym opisem
wody
jest opis pragnienia
popiołu
pustyni
wywołuje fatamorganę
obłoki i drzewa wchodzą
w lustro

Brak głód
nieobecność
ciała
jest opisem miłości
jest erotykiem współczesnym

muzyka: Edward Grieg, Wiosna

Komentarz

Skoro brak jest stymulatorem wykreowania tego, czego brakuje, to jak najbardziej prawidłowo to ma zastosowanie także w poezji. Dlatego może dobry erotyk, to nie ten, który opisuje uda, lecz ten, w którym ciała nie ma.

17. teraz



dawniej
czuwałem
w każdej chwili
mogła mnie napaść poezja
biegłem do utraty tchu
za obrazem który się poruszył

teraz
pozwalam wierszom
uciekać ode mnie
marnieć zapominać
zamierać

żadnego ruchu
w stronę realizacji

muzyka: Edward Grieg, Letni wieczór

Komentarz

Ten wiersz łączy mi się z tym z tomu 16., w którym stary już poeta zwierza się, że w końcu nauczył się robić nic. Jest więc jakby taoistycznie. Uciekające wiersze znowu przypominają mi Zbyszka.

18. Na odejście poety i pociągu osobowego



Nie wie
jaki będzie jego ostatni wiersz
i
jaki będzie pierwszy dzień
na świecie bez poezji

pewnie będzie padał deszcz
w teatrze będą grali Szekspira
na obiad będzie zupa pomidorowa

albo na obiad będzie rosół z makaronem
w teatrze będą grali Szekspira
będzie padał deszcz

muzy nie dały mu gwarancji
że z ostatnim tchnieniem
wypowie coś budującego
jasnego
więcej światła i tak dalej

prawdopodobnie
odejdzie
tak
jak odchodzi opóźniony
pociąg osobowy
z Radomska do Paryża
przez Zebrzydowice

muzyka: Edward Grieg, Sylf

Komentarz

Ten wiersz ma dużo uroku, choć jest raczej pesymistyczny. Nie wiem, jaki był ostatni wiersz Różewicza. Sprawdziłem, że żył całkiem długo - 93 lata. Oczywiście, gdy umierał, ktoś jadł zupę pomidorową albo rosół. Ale poezja nie przestała istnieć, także dzięki niemu. I wierzę, że nie będzie dnia na świecie bez poezji. Będzie ona do końca. Jej rola może być nawet coraz bardziej marginalna, ale tlić się będzie, dopóki istnieć będzie... No właśnie, co? Ziemia? Wszechświat?

Część III

O domu rodzinnym, rodzicach, dzieciństwie i młodości



19. Kasztan



Najsmutniej jest wyjechać
z domu jesiennym rankiem
gdy nic nie wróży rychłego powrotu

Kasztan przed domem zasadzony
przez ojca rośnie w naszych oczach

matka jest mała
i można ją nosić na rękach

na półce stoją słoiki
w których konfitury
jak boginie ze słodkimi ustami
zachowały smak
wiecznej młodości

wojsko w rogu szuflady już
do końca świata będzie ołowiane

a Bóg wszechmocny który mieszał
gorycz do słodczy
wisi na ścianie bezradny
i źle namalowany

Dzieciństwo jest jak zatarte oblicze
na złotej monecie która dźwięczy
czysto.

muzyka: Fryderyk Chopin, Mazurek op. 7 nr 2 a-moll
Henryk Sztompka

Komentarz

Jak zmienia się obraz świata, gdy wychodzimy z dzieciństwa. Wiersz jest bardzo plastyczny. Wręcz filmowy, bo widzę ten dom, małą matkę, słoiki, żołnierzyki, święty obrazek, i czuję nostalgię odejścia. Pomaga w tym zresztą znakomicie Henryk Sztompka.

20. Ojciec



Idzie przez moje serce
stary ojciec
nie oszczędzał w życiu
nie składał
ziarnka do ziarnka
nie kupił sobie domku
ani złotego zegarka
jakoś nie zebrała się miarka

Żył jak ptak
śpiewająco
z dnia na dzień
ale
powiedźcie czy może
tak żyć niższy urzędnik
przez wiele lat

Idzie przez moje serce
ojciec
w starym kapeluszu
pogwizduje
wesołą piosenkę
I wierzy święcie
że pójdzie do nieba

muzyka: Fryderyk Chopin, Mazurek op. 6 nr 2 cis-moll
Artur Rubinstein

Komentarz

Ten wiersz wybrałem, bo trafnie opisuje też mojego ojca, któremu obce było oszczędzanie, robienie kariery i tym podobne awanse społeczne. Szedł przez życie pogwizdując (w przenośni) wesoło. Nie sądzę jednak, że wierzył, że pójdzie do nieba. Myślę, że nie martwił się zbytnio tym, czy i gdzie pójdzie po śmierci. Nie wiem tego jednak na pewno, bo niewiele ze sobą rozmawialiśmy o sprawach ważnych, o co zresztą mam do niego pretensję.

21. Krzyknąłem na nią



krzyknąłem na Nią
przed dziesięciu laty

odeszła
w pantoflach z czarnego
błyszczącego papieru

„nie tłumacz się
– powiedziała –
nie trzeba”

krzyknąłem na Nią
na pustym
szpitalnym korytarzu

był lipiec upał
łuszczyła się farba olejna
na ścianach

pachniały lipy
w miejskim pokrytym kopciem
parku

ja bezbożny
chciałem dla niej wyptać *łkę*
kiedy konając
odpychała zdyszana
puste i straszne zaświaty

wróciła na mgnienie oka
do siebie na wieś
chciałem dla niej wyzebrać
w ostatniej godzinie
kawałek *łki*

drzewo
chmurę ptaka

widzę jej stopy drobne
w dużych papierowych
trumiennych pantoflach

siedziałem między
stołem i trumną
bezbożny chciałem cudu
w przemysłowym zdyszonym
mieście w drugiej połowie
XX wieku

ta rzecz płacze
wyjęta ze mnie
na światło

muzyka: Gabriel Faure, Requiem, O Domine (2)
Philippe Herreweghe

Komentarz

Takie rzeczy jak śmierć rodziców się pamięta. Jeszcze bardziej pamięta się potem złe zachowanie w stosunku do nich, na przykład wynikający z bezradności krzyk na szpitalnym korytarzu.

22. Ale kto zobaczy



Ale kto zobaczy moją matkę
w sinym kitlu w białym szpitalu
która trzęsie się
która sztywnieje
z drewnianym uśmiechem
z białymi dziąstłami

Która wierzyła przez pięćdziesiąt lat
a teraz płacze i mówi:
"nie wiem... nie wiem"

jej twarz jest jak wielka mętna łąka
żółte ręce składa jak przestraszona
dziewczynka
a wargi ma granatowe

ale kto zobaczy moją matkę
zaszczute zwierzątko
z wytrzeszczonym okiem

ten

ach chciałbym ją nosić na sercu
i karmić słodyczą.

muzyka: Gabriel Faure, Requiem, Libera me (6)
Philippe Herreweghe

Komentarz

Śmierć rodzica unaocznia nam naszą śmiertelność, naszą kruchość. Myślę, że warto popracować nad tym, by pod koniec nie być zwierzątkiem zaszczutym, ale zwierzątkiem które wie, że odchodzi i usuwa się w cień.

23. Zasłony



I

zgiełkliwa tkanina głosów
otacza ludzi i rzeczy

słowa są zasłonami
które opadają
w ciszy
ukazują się kształty i barwy

zasłona dzieciństwa
utkana z wielu słońc
strumieni ptaków drzew
z gestów i rąk
z ust i słów opada

zasłona młodości
chmury mosiężne i czarne
zderzają się nad milczącymi polami
krew spływa z oblicza ziemi
wynurza się Zielona Nadzieja...

II

zasłona dzieciństwa

ręce pełne miłości
które zawieszają pierwszą zasłonę
ręce matki
podają chleb i mleko
wywołują ogień z drewna
otwierają światło

zasłona dzieciństwa
pierwsza gwiazdka
pierwszy śnieg
ogień woda powietrze ziemia
strach z wielkim okiem
zasłona dzieciństwa
niedźwiedzie tańczące
psy grające na butelkach
papierowe czerwone nosy
śmierć z kosą
fakir przebity szablą błyszczącą

słowa są zasłonami
które opadają w ciszy...

III

zasłona młodości
z błyskawic i chmur
ze szklanych gór
zamków na lodzie
z tańczących czerwonych serc
z płonących głów

odkrycie świata

złamane serca
miedziane czoła
zdeptany honor
cuchnące bagno

błazen na tronie
miłość na sprzedaż
las który poruszył się
i poszedł w ogień

chmury mosiężne i czarne
zderzają się nad milczącymi polami
serce tłucze w ostre żebra
kaleczy nas serce
w którym jest strach
krew spływa z oblicza ziemi
wynurza się Nadzieja
rodzi życie

opada zasłona młodości
rozdarta
od nieba do ziemi...

muzyka: Fryderyk Chopin, Mazurek op. 67 nr 4 a-moll
Artur Rubinstein

Komentarz

Poprowadźmy rzecz dalej. Spada zasłona dorosłości. Osiągnięcia i przewagi zawodowe bledną. Na powierzchnię wypływają błędy. Okazuje się, że jest ich całkiem dużo. A sił i uroków coraz mniej. W końcu pytamy, czy to już wszystko, mamo.